

CZESŁAW BARTNIK

KOŚCIÓŁ UNIWERSALNY

Chrześcijańskie określenia Kościoła należą do szczególnie nieostrych pod względem naukowym. Nieostrość ta występuje w konkretnych eklezjologiach wyznań chrześcijańskich, jest zaś olbrzymia, jeśli chodzi o oznaczenie Kościoła prawdziwie powszechnego, czyli uniwersalnego. Przede wszystkim trudno jest oznaczyć granicę między konkretnym Kościołem historycznym, będącym widzialną strukturą społeczną jakiegoś wyznania chrześcijańskiego, a jakąś ogólną ideą Kościoła, która leży u podstaw eklezjologii. Spróbujemy więc przedstawić zarys katolickiego pojęcia „Kościół uniwersalny”.

ZE SPORÓW O ZNACZENIE „UNIWERSALNOŚCI”

Uniwersalność nie oznacza całkowicie tego samego, co katolickość. Greckie *katholikos* w języku świeckim oznaczało tyle, co całościowy, ogólny, przeciwstawiony dzieleniu na części. Jak ten termin stosowano do określania Kościoła? Zgodnie z posiadanymi dokumentami po raz pierwszy posłużył się tym terminem w odniesieniu do Kościoła ok. r. 110 św. Ignacy Antiocheński: „Gdzie występuje biskup, tam winna być i gmina, podobnie jak gdzie jest Jezus Chrystus, tam jest Kościół katolicki”¹. Znaczna część teologów katolickich dopatruje się w tym tekście określania całości Kościoła Chrystusowego na świecie (G. Bardy, H. de Lubac, P. Th. Camelot, J. N. D. Kelly, W. Beinert, Y. Congar i in.). Ale raczej Ignacy ma na myśli Kościół prawdziwy, w całości związany z Chrystusem, zgodny w pełni z tradycją. W tym sensie termin „katolicki” używany był także we Fragmentie Muratoriego oraz w pismach Klemensa Aleksandryjskiego i Tertuliana. Stąd w III w. „katolicki” oznacza przede wszystkim Kościół prawdziwy, nawiązujący żywo do tradycji, związany w sposób pełny z Chrystusem. W IV w. zaczęło się kształtować wyraźniej znaczenie całego Kościoła, ale nadal miano na myśli jedynie Kościół history-

¹ *List do Smyrńczyków* 8, 2. W: F. X. Funk. *Patres apostolici*. Ed. 2. Tubingae 1901 s. 282.

czny, od wcielenia i paschy Chrystusa, nigdy zaś jakąś eklezję wszystkich czasów. Znaczenie takiej ograniczonej powszechności, raczej obejmowania przez chrześcijaństwo reprezentacji całego świata aktualnego i wszystkich narodów ziemi owych czasów, występowało przede wszystkim w łacińskim terminie „universalis”, zwłaszcza w ośrodku rzymskim². W rezultacie w w. V na Zachodzie posługiwano się terminem „ecclesia catholica”, oznaczającym zarówno kościół prawowierny jak i kościół wszystkich narodów. Przy czym, gdy chciano podkreślić samo znaczenie drugie, mówiono „ecclesia universalis”. Oba znaczenia utrwaliły się w średniowieczu.

Jeżeli chodzi o znaczenie „uniwersalności”, to było ono stosunkowo łatwe do przyjęcia w obrębie wpływów teologii opartej na platonizmie. Teologia ta opierała uniwersalność Kościoła na strukturze idei – ponadczasowej, wiecznej, pozostawiającej w świecie historii jedynie swoje odbicie. Ale takiemu rozumieniu uniwersalności Kościoła brakowało odpowiedniego zanurzenia w realną, doczesną historię ludzką. Kiedy u schyłku średniowiecza zaczęto mocniej uwzględniać historyczne zakorzenienie Kościoła, to z kolei zaczęto tracić z oczu jego transcendencję i ponadczasową uniwersalność. Tak czyniła przede wszystkim teologia oparta na nominalizmie. Dla niej Kościół uniwersalny oznaczał jedynie sumę chrześcijan lub związanie jednostek na świecie jednakową wiarą. Zamiast powszechnego bytu i organizmu Kościoła mówiono najwyżej o jego aktualnym, geograficznym zakresie.

Przed teologią nowożytną stało zadanie syntezy historyczności Kościoła z jego ponadczasowością, konkretności z ogólnością, rozciągłości przestrzennej z jego wewnętrzną organicznością, zmienności z tożsamością. Ale w obrębie teologii nawiązującej do tomizmu ukształtował się swoisty minimalizm w pojmowaniu powszechności Kościoła. Według niej cały Kościół, tak jak i cała ludzkość, nie istnieje realnie i nie ma rzeczywistego desygnatu, gdyż historyczność ogranicza każdy byt realny tylko do teraźniejszego odcinka dziejów³. Prosto mówiąc, istnieje realnie tylko konkretny Kościół obecny, nie istnieje natomiast, przynajmniej w tym samym znaczeniu, ani Kościół przeszły, ani przyszły, ani wreszcie bez radykalnych podziałów obecnych „na kawałki”. Przede wszystkim Kościół prawdziwie uniwersalny musi być wykluczony przez fakt istnienia konkretnych Kościołów historycznych, katolickiego, prawosławnego, protestanckich itp. Jednakże wydaje się, że ten swoisty „nominalizm” o pochodzeniu tomistycznym należy również odrzucić na podstawie teologii personalistycznej i historiozbowczej.

² Leon Wielki. *Epistula ad Anastasium*. W: *Textus et Documenta*. Romae 1932 nr 23 s. 63 w. 25; Hilarus. *Epistula* 5. PL 58, 22B.

³ Por. np.: E. Gorywoda. *Schoonenbergowa teologia grzechu świata*. Warszawa 1979 s. 224 n., 269nn.; L. Bouyer. *Kościół Boży*. Warszawa 1977 s. 264 nn., 307 nn., 375 nn.

PREEGZYSTENCJA KOŚCIOŁA

Dla poszerzenia pojęcia uniwersalności Kościoła trzeba odbudować ideę preegzystencji Kościoła. Ślady tej idei występują w pismach św. Pawła, najwyraźniej w Ef 1, 3-6: „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym”. Analiza tego tekstu odkrywa trzy podstawowe prawdy:

a) Odwiecznie, przed stworzeniem świata, istniał w Bogu plan Kościoła, czyli najgłębszego zespolenia człowieka z Bogiem oraz ludzi między sobą w aspekcie religijnym. Na plan ten składały się: zamysł Boży, wybór środków, określenie możliwości, decyzje woli i odniesienie idei Kościoła do struktury świata stworzonego. W sumie miała to być idea boskiej ekonomii zbawienia w postaci eklezjalnej.

b) Plan odwieczny posiada swój punkt centralny, główną zasadę i klucz w postaci Jezusa Chrystusa. Można powiedzieć nawet, że Jezus Chrystus jest personifikacją tego planu, czyli odwieczna ekonomia zbawienia to osoba Jezusa Chrystusa.

c) Realizacja planu ma się rozpocząć przez boską ingerencję w świat w zdarzeniu łaski w „Umiłowanym” (w. 6). W zdarzeniu tym nastąpił podstawowy kontakt między planem odwiecznym a całą rzeczywistością ludzką: „szczodrze wylał łaskę na nas przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął [...]. W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli” (Ef 1, 8-11).

Trzeba pamiętać, że według nauki Pawła Jezus Chrystus jest uosobieniem poznania nas przez Ojca, wybrania do zbawienia, powołania, przeznaczenia, usprawiedliwienia i obdarzenia chwałą. Jest On naszym losem, wybraniem i przeznaczeniem (Rz 8, 29-39). W Nim jest gwarancja, że zbawcza ekonomia przedwieczna jest nieodwołalna, nieodmienna, niezależna od ślepego przypadku ani od żadnych mocy przeciwnych. W Chrystusie nastąpiło wcielenie się odwiecznego planu zbawienia, jego ucłowieczenie, czyli właściwym Kościołem jest Jezus Chrystus, który jest przedwiecznym Słowem Bożym zbawiającym, ale od momentu wcielenia realizacją boskiego zbawienia „na sposób ciała” (Kol 2, 9).

Preegzystencja Kościoła, związana zresztą z preegzystencją Syna Bożego, została zapoznana po czasach Pawłowych z powodu zwalczania gnostycyzmu i jego przeróżnych personifikacji. Toteż ideę Kościoła preegzystującego podjął później tylko tzw. *Drugi list Klemensa*, będący jakąś homilią judeo-chrześcijańską z lat 120-150, pozostającą pod pewnymi wpływami gnostycki-

mi. Jednakże te wpływy gnostyckie nie mają charakteru zagrażającego ortodoksji. W każdym razie podnosi on naukę Pawłową, że Kościół „pierwotny, duchowy, żywy, zachowujący wolę Bożą”, jest odwieczny: „Pełniąc wolę Ojca naszego, Boga, należec będziemy do Kościoła naszego pierwotnego, Kościoła duchowego, stworzonego pierwaj niż słońce i księżyc” (14, 1)⁴. Kościół przyjęty przez ludzi umysłem i sercem staje się właściwym spełnieniem zbawczego planu Boga. W przeciwnym przypadku powstaje wśród ludzi kościół fałszywy, „jaskinia zbójców” Kościół dobry nie może być dziełem czysto doczesnym i ludzkim: „Kościół nie istnieje dopiero od dzisiaj, ale od początku, był on bowiem duchowy” (14, 2). Autor homilii zdaje się uczyć wyraźnie, że bytowanie Kościoła jest w całości paralelne do bytowania Chrystusa. Stąd i Kościół istniał najpierw na sposób duchowy, mając się stać ciałem: „Był on duchowy, tak właśnie jak nasz Jezus, objawił się zaś w ostatnich dniach” (14, 2); „Otóż Kościół, który był duchowy, objawił się w ciele Chrystusowym” (14, 3).

Nieco mniej wyraźnie idea preegzystencji Kościoła wystąpiła jeszcze w tym samym mniej więcej czasie w *Pasterzu* Hermasa, pozostającym również pod wpływami gnostyckimi: „Owa matrona, któż to jest? [...] To Kościół. Tedy spytałem: «Dlaczego więc taka stara?» Ponieważ – mówi – została stworzona przed wszystkim innym, dlatego jest taka stara” (*Wizja II 4, 1*)⁵.

Wydaje się, że ideę preegzystencji Kościoła można ożywić i w dzisiejszej teologii, nie hołdującej nawet platonizmowi. Po prostu jest to uprzednie istnienie Kościoła na płaszczyźnie osoby Słowa Bożego preegzystującego. Jest on w postaci odwiecznej myśli, planu, zamiaru, zbawiającego dążenia miłości, otwarcia się Osoby Bożej, stanowiącego pierwszą przesłankę historycznego Kościoła. Inaczej Kościół nie mógłby w ogóle zaistnieć. Przesłanka ta jest czymś więcej i bardziej personalnym niż tylko augustyńska *idea exemplaris*.

KOŚCIÓŁ W AKCIE STWÓRCZYM

Preegzystencja Kościoła wiązała się od początku z Boskim aktem stworzenia świata i ludzkości. Kościół Jezusa Chrystusa był głównym motywem dzieła stwarzania. W tym sensie i Kościół został jakoś współstworzony razem ze światem i ludzkością. Nie jest więc tylko zwykłym i konwencjonalnym wytworem religii doczesnej czy człowieka. Prawda ta została mocno podkreślona przez wspomnianą homilię pseudoklementyńską. Jej autor nawiązuje, być może, do Rdz 1, 3 przyjmując, że Kościół został stworzony na podobieństwo Bożej „światłości”, „pierwej aniżeli słońce i księżyc” (14, 11). W każdym razie zaczął istnieć na ziemi razem z pierwszym człowiekiem: „Uczył Bóg

⁴ Cytuję za: A. Lisiecki. *Ojcowie apostołscy*. Poznań 1924 s. 190. POK I.

⁵ Tamże s. 289.

człowieka, mężczyznę i niewiastę. Mężczyzna to Chrystus, niewiasta to Kościół" (14, 2); „Kościół istnieje od początku" (14, 2). Kościół jest rozumiany, jak się wydaje, jako instytucja zbawienia: „A zatem chcemy raczej należeć do Kościoła żywego, aby dostąpić zbawienia" (14, 1). Był on na początku „duchowy" w ówczesnym znaczeniu, czyli pochodzenia niebiańskiego, darem Bożym, zbawczym dziełem Chrystusa, choć przed wcieleniem nie był jeszcze historyczny: „Objawił się zaś w ostatnich dniach, ażeby nas zbawić. Otóż Kościół, który był duchowy, objawił się w ciele Chrystusowym" (14, 2-3).

Kościół żywy, duchowy, dający zbawienie osiąga się przez wiarę w „ciało Chrystusa", czyli we wcielenie Słowa Bożego oraz przez moralność chrześcijańską: „Kto Kościół zachowa w ciele i nie zbezcześci go, otrzyma go w Duchu Świętym. To bowiem ciało jest podobizną ducha. Kto zaś bezcześci podobiznę, pierwowzoru otrzymać nie może. A więc, bracia, zachowajcie ciało, abyście otrzymali ducha" (14, 3). Wydaje się, że zgodnie z tą nauką Kościół jest ciągle *in statu fieri*, uwarunkowany naszą wiarą i moralnością. Bazuje on w jakiś sposób na naszym ciele, czyli naszej historyczności ludzkiej, odbija się we wcieleniu Chrystusa i stanowi społeczny obraz i podobiznę Boga. Cała chrześcijańskość polega na realizowaniu w sobie tego Kościoła, wtedy „otrzymujemy go w Duchu Świętym", a więc realizuje się w nas Kościół prawdziwy. Duch ten zresztą jest ściśle związany z Chrystusem. W efekcie Chrystus i ludzkość stanowią dwa konieczne korelaty chrześcijańskiej rzeczywistości, jak duch i ciało w człowieku: „Kościół jest ciałem, a duchem Chrystus. Tedy kto znieważył ciało, znieważył Kościół. A zatem taki człowiek nie może otrzymać Ducha, którym jest Chrystus" (14, 4).

W *Pasterzu Hermasa* mocniej jest podkreślone, że całe stworzenie jest dla Kościoła: „Bóg, który z niczego stworzył to, co istnieje, wszystko rozmnożył i powiększył dla świętego Kościoła swego" (*Wizja I* 1, 6)⁶; „Dla niego to świat stworzony został" (*Wizja II* 4, 1. Por. Ef 3, 9)⁷ Stworzenie jest związane z Kościołem jako procesem zbawienia. Rozciąga się więc od stworzenia do końca świata. Jest arcydziełem opatrności. Zdobi go piękno wyższe niż świata stworzonego. Realizuje się głównie przez wiarę w Chrystusa i przez moralność przez niego przykazaną: „Oto Pan Zastępów, który swą mocą niewidzialną a potężną i rozumem głębokim świat stworzył, i wspaniałym swym zamysłem stworzenie swoje pięknnością przyodziął [...]. I szczególną swą mądrością a opatrnością stworzył Kościół swój święty, który też pobłogosławił [...]. I równina się ściele przed wybranymi jego, by się spełniła obietnica, obietnica niezmierniej chwały i radości tym, którzy chowają przykazania Boże, jakie w wielkiej wzięli wierze" (*Wizja I* 3, 4).

Wydaje się, że Kościół może być rozumiany jako dar dopełnienia stworze-

⁶ Tamże s. 281.

⁷ Por. A. Frank. *Studien zur Ekklesiologie des Hirten. II. Klemens, der Didache und der Ignatiusbriefe*. München 1971.

nia Bożego. Przede wszystkim Kościół zdaje się być pewną rzeczywistością ciągłą: *ecclesia continua*, a stąd przybierającą postacie w znacznym stopniu różne. Jest on koniecznym czynnikiem religijnej personalizacji ludzkości, a więc także doskonalenia człowieka, inspirowania jego życia duchowego i praktycznego, pewnego rodzaju „przyśpieszania dziejów stworzenia” (2 P 3, 12).

KOŚCIÓŁ PRZED NARODZENIEM CHRYSYUSA

Dawna teologia podnosiła śmiałą tezę, że Kościół istniał przed narodzeniem Chrystusa, od Adama, od sprawiedliwego Abła. Czy to był Kościół Chrystusa, czy też inny? Był to jeden i ten sam Kościół Chrystusowy. Część interpretatorów tej dawnej nauki uważa, że mógł to być jedynie Kościół Słowa Bożego, podczas gdy człowieczeństwo Chrystusa, późniejsze w czasie, nie odgrywało w nim żadnej roli. Ale wydaje się, że należy przyjąć, iż oddziaływało także ciało Chrystusa w sposób antycypacyjny. Nie można wykluczyć, że prawda ta ma pewne oparcie w Piśmie św.: „Prorocy badali, kiedy i na jaką chwilę wskazywał Duch Chrystusa, który w nich był i przepowiadał” (1 P 1, 11). Chrystologia Piotrowa nie dzieli Chrystusa osobno na Słowo Boże i na ciało; Chrystus oznacza jednocześnie bóstwo i człowieczeństwo w jednym podmiocie. Duch Chrystusa zatem oznacza nie tylko preegzystujące Słowo Boże, ale także jakąś antycypację Mesjasza historycznego. Przynajmniej późniejsza teologia patrystyka przyjmowała możliwość oddziaływania człowieczeństwa Chrystusowego na przeszłość w sposób uprzedzający. Trzeba pamiętać, że w teologii chrześcijańskiej od początku czasoprzestrzeń w aspekcie zbawienia była przedstawiana jako rzeczywistość o innych prawach i wymiarach niż naturalny czas ludzki i przestrzeń ziemską. Przede wszystkim wcielenie Chrystusa oddziaływało zbawczo nie tylko na ludzkość teraźniejszą lub nadchodzącą, ale także na przeszłą, która już przeminęła.

Naukę o Kościele przed narodzeniem Chrystusa rozwinęła już wczesna patrystyka przednicejska. Prawdopodobnie pierwsze ślady tej nauki wystąpiły u św. Klemensa Rzymskiego, który wywodził od Abła ludzi dobrych, a od Kaina zgromadzenie złych⁸. Najwyraźniej jednak tło historiozbawcze tej nauki wystąpiło u św. Augustyna, który twierdził, że Kościół jako *Civitas Dei et sancta* zaczął się realnie od Abła, natomiast społeczność potępionych i *Civitas diaboli* od Kaina⁹. W każdym razie na Zachodzie w 2. poł. IV w.

⁸ 4, 1-7.

⁹ Por. *Sermo 341*, 9, 11. PL 39, 1499 n.; *De Civitate Dei* XV, 1. CCL 47-48 s. 453 n. Zob. też: J. Beumer. *Die altchristliche Lehre von einer präexistenten Kirche und ihre theologische Auswertung*. „Wissenschaft und Weisheit” 9: 1942 s. 19-32; tenże. *Die Idee einer vorchristlichen Kirche bei Augustin*. „Münchener Theologische Zeitschrift” 3: 1952 s. 161 nn.; Y. Congar. *Ecclesia ab Abel*. W: *Abhandlungen über Theologie und Kirche. Festschrift für Karl Adam*. Hrsg. M. Reding. Düsseldorf 1952 s. 79-108.

nauczano ogólnie, że Kościół nie zaczął się dopiero od wcielenia, lecz istniał w jakimś sensie od początków ludzkości. Św. Nikita z Remezjany (zm. ok. 403) ujmował tę naukę jako dogmat, omawiając ją w związku z wiarą w „Kościół katolicki” *Symbolu apostołskiego*: „Od początku świata patriarchowie, Abraham, Izaak, Jakub, prorocy, apostołowie, męczennicy oraz inni sprawiedliwi, którzy byli, którzy są, którzy będą, są jednym Kościołem, ponieważ uświęceni jedną wiarą i jedną moralnością, namaszczeni jednym Duchem, stali się jednym Kościołem, którego to ciała głową jest Chrystus (Kol 1, 18). Powiem jeszcze więcej. Nawet aniołowie, a także Moce i Potęgi najwyższe, są złączeni z tym jednym Kościołem [...]. Inne poza katolickim to pseudokościoły”¹⁰.

Nauka ta została podjęta przez Stolicę Apostolską. „Wszyscy Święci – pisał na przykład Leon Wielki (zm. 461) – którzy poprzedzili czasy naszego Zbawiciela, tworzyli ciało Chrystusa”¹¹. Za Grzegorza Wielkiego historiozbawczy zakres jednego i tego samego Kościoła Chrystusowego był ujęty jeszcze bardziej syntetycznie: „Święci przed czasem Prawa, święci za Prawa, święci w epoce łaski, wszyscy są członkami Kościoła, realizując ciało Pana”¹².

W jaki sposób Kościół Chrystusowy oddziaływał w przeszłości? Jest to problem rozległy. W naszych rozważaniach interesuje nas tylko to, czy oddziaływało już człowieczeństwo Chrystusa, czyli ciało Chrystusowe, które stanowi fundament Kościoła historycznego. Na pytanie to otrzymujemy odpowiedź w *Liście 31* Leona Wielkiego; jeśli *List* ten byłby nieautentyczny, jak utrzymują niektórzy, to jednak nie jest wiele późniejszy od Leona. Nawiązuje on do dawnej myśli Ojców, że Słowo Boże od początku istnienia ludzkości oddziaływało na nią i przygotowywało ją do swego wcielenia, przybierając raz po raz postać cielesną: „Syn Boży dzięki swej wszechmocy mógł dokonać doskonałego wcielenia, tym bardziej że patriarchom i prorokom ukazywał się pod postacią cielesną, kiedy to podejmował zmaganie się z człowiekiem, albo przemawiał ludzkim językiem, albo oddawał inne przysługi na sposób ludzki. Jednakże tamte zdarzenia były tylko znakami tego człowieka o realnym ciele, wziętym z pnia Ojców”¹³. W wypowiedzi tej kryje się przede wszystkim idea ciągłości zbawienia chrześcijańskiego w Chrystusie i Kościele między Starym a Nowym Przymierzem. Ponadto eksponowana jest interpretacja humanistyczna. Zbawiciel występował zawsze, od początku, w postaci człowieka, nie tylko samego Boga. Jednocześnie jest to ciekawe interpretowanie antropomorfizmów Starego Testamentu. Mają one pochodzić stąd, że Bóg istotnie działał w postaci ludzkiej, przygotowując wcielenie, a więc w postaci czło-

¹⁰ *Explanatio Symboli* 10. PL 52, 871B.

¹¹ *Sermo* 30, 7. PL 54, 234A. Por. *Sermo* 60, 3.

¹² Grzegorz Wielki. *Epistula ad Ioannem* 5, 18. PL 77, 740. Zob. też: *Homilia in Evangelia* 19, 1. PL 76, 1154. Por. Jan Damascyński. *Adversus Iconoclastes* 11. PG 96, 1357.

¹³ *Epistola* 31 W: *Textus et Documenta* s. 9 n. w. 25-31.

wieka stwarzał pierwszych ludzi, przebywał z nimi rozmawiać, wołał do siebie, objawiał się, nadawał przykazania itp.¹⁴

Tym bardziej, zwłaszcza w następnych wiekach, nie była kwestionowana prawda, że Kościół Chrystusa, od chwili jego wcielenia i zdarzeń paschalnych, będzie trwał do końca świata, a nawet na wieki, że będzie obejmował całą ludzkość przyszłości i będzie powszechnym nośnikiem zbawienia.

PODSTAWA WIĘZI UNIWERSALNEJ

Wszelki Kościół opiera się na więzi, jaka istnieje lub istnieć może między Bogiem zbawiającym a człowiekiem zbawianym i osobowo uczestniczącym w tym procesie zbawienia. Wszelkie inne sprawy są jedynie pewnymi warunkami i okolicznościami pojawienia się takiej więzi oraz jej trwania i rozwoju. W ujęciu chrześcijańskim więź ta oznacza konkretnie osobowy stosunek, zachodzący między Jezusem Chrystusem a człowiekiem. Jeśli więź ta jest tylko potencjalna, to możemy mówić o Kościele w możliwości, jeśli jest realna i pozytywna obustronnie, mamy Kościół realny. Jest problem, czy ze strony ludzkiej Kościół tworzy tylko społeczność, czy też może go tworzyć także jednostka? W średniowieczu pojawiła się idea, że Kościołem jest także jednostka chrześcijańska¹⁵, a potem nawet, że tylko jednostka, gdyż Kościół jako powszechna społeczność ludzi jest pewnego rodzaju przenośnią¹⁶. Ale wydaje się, że jednostka jest Kościołem jedynie w sensie wirtualnym, natomiast Kościołem w sensie pełnym i właściwym jest społeczność ludzka. A zatem Kościół tworzy się dzięki więzi grupy społecznej z Bogiem zbawiającym, jakkolwiek i jednostkowa osoba ma istotne znaczenie kościelne w tej grupie.

Pełna więź kościołotwórcza zachodzi w wielości osób. Można powiedzieć, że zbawienie w ogóle może być tylko międzyosobowe, społeczne. Jednostki mają w sobie swój własny klucz do zbawienia grupy i one również się zbawiają, ale niejako wtórnie, ze względu na inną osobę: Boską lub ludzką. W chrześcijaństwie więź kościelna polega na osobowej relacji do Boga poprzez Chrystusa oraz jednocześnie ku innym osobom i grupom ludzkim. Ta jedna relacja o dwóch ukierunkowaniach decyduje o kościelności, o kształtach natomiast konkretnego Kościoła historycznego decydują dodatkowe cechy tej relacji.

¹⁴ Por.: anonimowe dziełko z końca IV w. *Commentarius in Symbolum Nicaenum* 10 (PL Sup. 1, 232); Leon Wielki. *Sermo* 64, 2 (PL 54, 358C) i *Sermo* 95, 1 (PL 54, 461B).

¹⁵ Por. Św. Bernard z Clairvaux. *Sermones in Cantica canticorum* 29, 7. PL 183, 932: „Ecclesia seu anima diligens Deum”

¹⁶ Por. Wilhelm Ockham. *Dialogus* I, 5, 11-12, 17-18, 25-26, 32-35. Ed. L. Baudry. Paris 1937 s. 482 nn., 489-490, 494, 503-506.

Więź kościelna określona jest do głębi strukturą osoby, w której przede wszystkim występuje sprzężenie rzeczywistości przedmiotowej i podmiotowej. Niekiedy zachodzić może jedynie więź cząstkowa, albo czysto przedmiotowa bez podmiotowej, albo czysto podmiotowa bez przedmiotowej. W obu przypadkach „byt” Kościoła jest bardzo niedoskonały. Więź przedmiotowa zachodzi na przykład u niemowląt ochrzczonych, u ludzi głęboko upośledzonych psychicznie, a także u ciężkich grzeszników – ludzie ci mają niejako podaną sobie nić przez Chrystusa, ale nie podejmują jej osobowo. Sama więź podmiotowa może również niekiedy starczać jak w dążeniu do Boga, nieświadomym pragnieniu zbawienia, w stanach różnych złudzeń religijnych, ale Kościołowi czysto podmiotowemu brak przede wszystkim realności lub przynajmniej koniecznego dla człowieka poznania tej realności. Ideałem jest dokładne sprzężenie obu więzi albo raczej takie ich ustawienie, że przedmiotowa jest wyjściową a podmiotowa docelową. W efekcie w Kościele świat rzeczy musi być poddany światu osobowemu. Świątynie, prawa, znaki, doktryny, liturgia, administracja – służą ostatecznie Kościołowi wiary, miłości, czegoś niepowtarzalnego, nie dającego się zreifikować. W ten sposób Kościół ciągle się pogłębia i personalizuje, akty personalne stają się coraz bardziej wiodące w Kościele. Przy tym każdy taki postęp w Kościele nie tylko warunkuje przyszłe etapy życia, ale także doskonali i przemienia na lepsze Kościół przeszłości, bo szczyt dziejów zbawienia wpływa także wstecz, jak zbawienie Chrystusowe na ludzi przeszłości.

A zatem osobowa więź kościołotwórcza wiąże się z uniwersalnością. Podstawą tej uniwersalności jest jej pełność. Więź tworząca Kościół uniwersalny to relacja pełnej osoby ludzkiej do pełni Chrystusa i pełnej ludzkości. Pełna osoba obejmuje świat poznawczy, dążeniowy, działaniowy, słowem pewien akt integralny, który się utożsamia z tym, co w osobie istotne i najwyższe. Przy tym akt ten jest nie tylko czysto intencjonalny, abstrakcyjny, dążeniowy, lecz także realny i bytowy. Stąd wykracza on na płaszczyźnie procesu zbawienia poza wszelkie ograniczenia czasu i przestrzeni. Relacja ku pełnemu Chrystusowi oznacza rzeczywistość prawdziwie zbawczą, będącą związaniem bóstwa i człowieczeństwa, pełnego bóstwa z pełnym człowieczeństwem. Pełna zaś ludzkość oznacza zarówno jej całość numeryczną, jak i jej istotne treści ludzkie, przekraczające czas i przestrzeń materialnego życia. Stąd też pełna relacja to nie tylko statyczna, ale także dynamiczna, zmierzająca do pleromicznej, do pełni spotkania z Trójcą Świętą całej ludzkości i całego świata.

KRĘGI KOŚCIOŁA

Jedność Kościoła uniwersalnego zasadza się na relacji do Jezusa Chrystusa jako głowy wszelkiego stworzenia (Ef 1, 10. 22 nn.) oraz jako alfy i omegi, początku i końca (Ap 21, 6) wszelkich dziejów. Ale Kościół uniwersalny

widziany z naszej wewnętrznej perspektywy, ludzkiej historii posiada wiele różnych kręgów bytowych oraz konkretnych ucieleśnień, paralelnych do egzystencji ludzkiej.

1° Najszerszy krąg Kościoła stanowi właśnie związanie wszelkiej możliwej rzeczywistości świata, ludzkości i ewentualnych innych planet zamieszkałych ze zbawczą ekonomią Trójcy Świętej, a głównie z Jezusem Chrystusem jako głową wszelkiego stworzenia: „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach i to, co na ziemi” (Ef 1, 10. Por. Kol 1, 20). Kościół ten rozpościera się ponad wszelkim światem stworzonym jako pewien horyzont i firmament boski. Jest to niejako Kościół duchowy i wieczny, choć także realizujący się po części pod różnymi partykularnymi znakami Kościoła. Pokrywa się on pod pewnym względem z królestwem Bożym, które otacza wszelką rzeczywistość i wkracza także w serce naszego świata. Jest to Kościół boski, wieczny, Kościół kościołów.

2° Z punktu widzenia naszej Ziemi istnieje krąg Kościoła koekstensywny z całą historią ludzkości od początku do końca. Kościół zbiega się tu zakresowo z całością historii zbawienia, a więc posiada jakby pewne stopnie i fazy:

a) fazę pierwotnego Kościoła stworzenia, nazywanego dawniej *ecclesia ante legem*, obejmującego czasy gdzieś od pierwszych hominidów do kościelnego powołania Abrahama¹⁷; faza ta trwa jeszcze do dzisiaj w religiach niechrześcijańskich, a także w środowiskach ludzi nie żyjących żadną religią;

b) fazę Kościoła Starego Przymierza, która była bezpośrednim przygotowaniem Kościoła chrześcijańskiego i gdzie objawienie zostało już zaświadczone społecznie i autorytatywnie;

c) fazę inkarnacyjnej realizacji Kościoła Jezusa Chrystusa, zaistniałego historycznie wraz z wcieleniem Słowa Bożego i z wydarzeniami paschalnymi, zaświadczonego przez Boga jako centrum, szczyt i cel całego procesu dziejów zbawienia – jest to zatem już faza ostatnia i finalna, czyli w istocie swej eschatologiczna.

O ile ze względu na zakres krąg poprzedni trzeba by uważać za w pełni uniwersalny, to ten krąg należy nazywać „powszechnym”, zakładając różnicę semantyczną między określeniami „uniwersalny” a „powszechny”, trochę tak jak między „wszechświatem” a „światem”

3° Trzeci krąg stanowi Kościół „katolicki”, przez który rozumiemy konkretny Kościół historyczny, założony w sposób widzialny i cielesny przez Jezusa Chrystusa oraz Jego uczniów, kontynuowany przez chrześcijaństwo poprzez dalszą historię świata. Kościół rzymskokatolicki stanowi substancję tego Kościoła i główną oś jego rozwoju: „Jedyny Kościół Chrystusowy [...] ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa [„substancjalnie” – *subsistit* – Cz.B.] w Kościele katolickim, rządzonego przez następcę

¹⁷ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele 2.*

Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie''¹⁸; „Pełnię bowiem zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia''¹⁹. Kościół katolicki jako historyczny jest tylko w części oglądany na ekranie czasu teraźniejszego, poza tym zanurzony jest w przeszłość i przyszłość. Niemniej tworzy jedność organiczną tak, jak sam proces historii ludzkiej mimo podziału na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Kościół obecny przypomina zawsze tylko małą, nawierzchnią część góry lodowej, zanurzonej w oceanie.

4° Obok kręgu uniwersalnego, powszechnego i katolickiego można mówić jeszcze o kręgu pleromizacji osobowej. Kościół jest ruchem człowieka ku Bogu poprzez świat i historię. Jako ruch nie jest nigdy dokończony i całkowicie spełniony. Stąd stanowi zawsze pewne narastanie i samorealizowanie się ducha osobowościowego, a więc jakby uwewnętrznianie się, spełnianie się i pleromizację. W tym sensie stale rośnie i umacnia się wewnętrznie więź kościołotwórcza, także między jednostką a Kościołem uniwersalnym, Chrystusem jako głową stworzenia. Kościół osiąga pewne swoje cechy osobowościowe w jednostkach ludzkich lub w społecznościach, a jednostki i grupy kościelne dopełniają siebie w pewnej osobowości całego Kościoła. W efekcie istnieje pewien proces kościołotwórczy, który się centralizuje w elemencie osobowym, ostatecznie w osobie Jezusa Chrystusa. Tym samym element personalny jest swoistym „powszechnym tworzywem” Kościoła Bożego.

W gruncie rzeczy istnieje tylko jeden jedyny Kościół, który posiada różne kręgi, postacie i konkretne ucieleśnienia. Zasadą życia wszelkich fragmentów kościelnych jest ich realny związek z Kościołem uniwersalnym. Najgłębszą podstawą tego związania jest specyficzna struktura osoby rozumnej i wolnej, która posiada zdolność nawiązania zbawczego kontaktu z osobą Jezusa Chrystusa. Zdolność tę można nazwać „eklezjalnością” osoby. Dzięki tej eklezjalności osoby rozumne tworzą ze swej historii i z całego świata jeden wielki Kościół: „I wnoszą do niego przepych i skarby narodów” (Ap 21, 26).

THE UNIVERSAL CHURCH

Summary

The author suggests an extension and deepening of the concept of Church beyond the meaning of comprising all the nations of the earth. Hence he suggests the name „universal” (*universalis*) for the Church as God's idea, God's Kingdom, and as a community of rational beings, consisting not only of people, but also of all possible other humanities. Next he suggests the Polish name „powszechny” – „common” (*communis*) for the coextensive Church with the earthly history of redemption, along with the ages *ante legem*, *sub legem* and *sub gratia*. The name „catholic”

¹⁸ Tamże 8.

¹⁹ Dekret o ekumenizmie 3.

should be linked with the Church historically established by Jesus Christ and his apostles, especially with the Roman-Catholic Church. And finally, to the question of the universal Church belongs the personal plenitude, or personal fulfilment of the Church, which is the necessary element of a true universality.